GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 113.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 27 Kwietnia 1829 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnich targach warszawskich płacono: pszenicę od 25 do 30; żyto od 9 do 11½; jęczmień od 7 do 8; owies od 5½ do 6 gr. 10 za korzec.

BERLIN. — *dnia 21 kwietnia.* — Listy zastawne krol. pol. 87⅞ za sto. Za akcje udziałowe z pożyczki krol. pol., żądano 51, płacono 50½ talar. z terminem na dzień 1 maja; z dłuższym terminem żądano 50¾, płacono 50½ tal. za 300 złp.

HAMBURG. — *dnia 17 kwietnia.* — W tym tygodniu odwieziono znaczne partje pszenicy z Elby wyższéj, z których rozkupiono zazraz niemało na wysłanie do Francji i Anglji. Znalazło się także dosyć ochotników kupna na konsumpcję miejscową, tak, że większą część dowiezionéj pszenicy roskupiono. Płacono za gdańską, elblągską i królewiecką 165 do 180 talarów (33½ do 36½ złp za korz.) Żyto które także miało bardzo znaczny odbyt na consumo, a w wielkiéj części na wysłanie do Francji, płacono, mianowicie gdańskie, elblągskie i królewieckie po 74 do 78 tal. (15 do 20 złp. za korz.), petersburgskie, rygskie i lipawskie 75 do 80 tal. Inne gatunki zboża, z małym na consumo odbytem.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— N. Pan, mianować raczył JP. Bazylego Kaników, rzeczywistego radcę stanu, oraz swego posła nadzwyczajnego, przy dworach drezdeńskim, kasselskim, hanowerskim, wejmarskim, Oldenburgskim i meklenburgsko-szweryńskim, kawalerem orderu polskiego orła białego.

— Z powodu znaku, z napisami francuzkiemi, wywieszonego nad założonym w ulicy Miodowéj składem musztardy i wody kolońskiéj, umieszczony był w numerze onegdajszym Gazety Polskiéj wyjątek z listu, w którym wyrażono iż znak ten przekonywa że nowy krajowiec nie przestał być cudzoziemcem i że niejako swój język niebacznie nam narzuca. Zawiadomiony tym sposobem o nowo założonym składzie wody kolońskiéj, udałem się do niego, wziąłem w rękę buteleczkę wody i zapytałem w języku przybyłego cudzoziemca: *Quel est le prix de ce flacon?* Właściciel i właścicielka składu otworzyli oczy, widziałem że mnie nie zrozumieli. Pytam znowu: *Combien vendez Vous un flacon de cette qualité?* Znowu milczenie. Nakoniec z przyciskiem pytam: *Combien cela* COUTE? Oboje krzyknęli: *O ja, das ist recht* GUT. Pomyślałem, oni więc nie narzucają nam swego języka, a jeżeli użyli u nas języka francuzkiego, który dla nich samych jest zupełnie obcy, kogoż o to mamy obwiniać, ich czy nas? D....

— Pod dniem 21 t. m. wyszło powtórne ostrzeżenie dyrekcji jeneralnéj poczt królestwa, aby przesyłanie w listach biletów kassowych bez zadeklarowania na kopercie wartości onychże miejsca nie miało. Strona uchybiająca w téj mierze, nie tylko na przypadek uronienia nie zadeklarowanych pieniędzy, żadnego za nie wynagrodzenia mieć nie będzie, lecz za dostrzeżeniem podobnéj defraudacji, na karę zapłacenia 10 proc. od przesyłanéj summy i na koszta processowe skazaną zostanie.

— Do szczegółów o strasznéj powodzi na Żuławach, to jeszcze dodają. Na Żuławach kwidzińskiemi zwanych, blisko 12 tysięcy ludzi, niedawno zamożnych i dobrze się mających, zostaje dziś bez sposobu do życia, w niedostatku i nędzy. Najmniéj 1900 wsi i osad sielskich lub tym podobnych posiadłości, zostały zniszczone; tegoroczna zaś powódź staje się tym dotkliwszą, że naniósłszy piasku na żyzne niegdyś niziny, uczyni je przynajmniéj na lat kilka nieurodzajnemi. W Gdańsku lękano się, i nie bez przyczyny o zupełny niedostatek paszy dla bydła, które przed wodą uratować zdołano; łąki i pastwiska zalane wodą nieprędko będą do użycia, i być może, że co woda ochroniła głód sprzątnie. Mówią że tak wielkiéj wody jak była w tym roku nikt nie pamięta, a nawet nie masz żadnego śladu aby kiedy zazwyczaj dosyć spokojna Wisła podobne szkody i zniszczenia zrządziła. Nagłe jéj wezbranie przypisują raptownemu stopnieniu śniegów które téj zimy spadły nadzwyczajnie wielkie, także i silnemu napływowi wezbranéj wody na Narwi i Bugu. W rzeczy saméj, odebrano w Warszawie smutne wiadomości z płockiego i augustowskiego o szkodach zrządzonych przez wylew wody z tych dwóch rzek i innych, lecz wiadomości te nie zawierają ani daty wezbrania i jego postępu, ani okolic które ta klęska najmocniéj dotknęła. Pod Modlinem, Narew toczyła daleko większą massę wody niż sama Wisła, przeparła nawet wody wiślane tak dalece, że odbijała się o lewy brzeg Wisły; wśród niéj płynęła na kilkaset kroków w górę i dopiero wzdłuż prawego brzegu wracała. Pod Zegrzem była wzniesiona o parę stóp nad pokład dawnego mostu. W Pułtusku woda wylała na rynek i dostała się do kościoła.

LIST PODAJĄCY SPOSÓB NA ZGODĘ.

Mości Redaktorze! Już kilka lat upływa jak mniéj więcéj wszystkie nasze gazety i dzienniki zachorowały i ciągle chorują na *romantyczność* i *klassyczność*. Jeżeli spokojny czytelnik zmęczony widokiem nieustannych walk, zatargów i kłótni szuka dla siebie ulgi i wypoczynku w pismach zagranicznych: niestety! zawodzi się w nadziejach; albowiem przekonywa się że i u cudzych nie lepiéj niż między swoimi. *Romantyczność* i *klassyczność* wszędzie na placu! *Romantyczność* i *klassyczność*, te dwa śmiertelne wrogi, wszędzie, chociaż nierówną bronią z sobą się pojedynkują: a biédna publiczność kilku narodów, rada nie rada, musi im służyć za sekundanta a przynajmniéj za widza! Przyznaj, mości Redaktorze, iż największą w świecie niesłusznością jest ta napaść literatów na nas spokojnych i cichych padołu tego mieszkańców. Wszakże nie wszyscy są i chcą być autorami, uczonymi, literatami, professorami, poetami, wierszopisami, rymotwórcami, nie wszyscy nawet recenzentami i krytykami: cóż więc nas innych, pow...nich, pospolitych ludzi, (a liczba nasza nie mała) co, pytam się, może nas obchodzić i zajmować jakaś romantyczność albo jakaś klassyczność, iżbyśmy pomimo naszéj woli i gwałtem mieli zostawać spólnikami zwad, kłótni, łajań i hałasów tych albo owych panów piszących? Czyż do tylu biczów i klęsk ziemi chcą nam ci panowie jeszcze nowe przydawać i fabrykować, a to przez romantyczność i klassyczność? Albo czyliż wyrzekłszy się czytania nawet gazet, mamy dobrowolnie puścić na zmarnowanie ten znaczny wydatek jaki ojcowie dla nas ponieśli opłacając naszych nauczycieli?... Szczérze przejęty prawdą tych żalów, myślałem z biédy czyby już w istocie żadnego nie było środka ani sposobu na rozbrojenie walczących?. Zastanawiając się nad naturą i prowadzeniem wojny klassyków z romantykami, wpadłem na myśl, że największą do niéj podnietą mogą być same przezwiska i brzmienia wyrazów. Wniosłem więc sobie, iż może stósowna reforma przezwisk zrządziłaby zmianę w położeniu nieprzyjaciół, przez co zawziętość bitew mogłaby z czasem osłabnąć. Utwierdziła mię w téj uwadze rozmowa którą niedawno miałem z jednym z szanownych moich sąsiadów. Potępiał on *romantyczność*, a wychwalał *klassyczność*. Dla czego? Oto: *romantyczność* uważał za to samo co *romansowość*; a że był nieprzyjacielem romansów w praktyce życia, (gdyż tego rodzaju syna jego rozrywki, zdały mu się zbyt kosztownemi) i czytanie romansów uważał za stratę czasu, (gdyż to, zdaniem jego, nie przyczyniało się w niczém ani do pomnożenia majątku, ani do polepszenia gospodarstwa) więc i *romansowość* czyli *romantyczność* miał za rzecz zupełnie naganną. I znowu: ponieważ przez *klassyczność* rozumiał to co jest *klassyczne* czyli *wzorowe*, rostropnie przeto wnosił, iż przy zdrowych zmysłach nikt nie może potępiać *klassyczności* to jest *wzorowości*. Mój sąsiad jest człowiekiem rozsądnym, jak to panie redaktorze możesz sądzić z powyższego wnioskowania: szkoda tylko że jego zasady są całkiem fałszywe. W rzeczy samej, nic nie jest mniéj *wzorowością* czyli *klassycznością* jak tak nazwana *klassyczność*; żaden śmiertelny nie może być mniéj *klassykiem* to jest literatem *wzorowym* jak tak nazwani *klassycy*, przeciwnicy *romantyczności*. Albowiem, jakiż przymiot może być więcéj właściwy literatowi *wzorowemu* to jest *klassykowi* jak przymiot bezstronności i zdrowego zdania? a cóż sprawiedliwiéj bezstronności i zdrowemu zdaniu może być bardziéj przeciwnego jak upór który całą prawdę, całą naukę, całą doskonałość chce przyznać pisarzom jednego tylko narodu i jednego tylko wieku? A więc panie redaktorze, konieczna jest w dzisiejszym czasie reforma nazwisk.

Zgodzisz się zapewne ze mną, iż aby zostać literatem *wzorowym*, to jest *klassykiem*, trzeba umieć wiele języków; trzeba znać literatury wszystkich ukształconych narodów starożytnych i nowożytnych; trzeba oddawać słuszność wszystkim pisarzom obdarzonym talentem i uposażonym nauką; trzeba nadewszystko być wyższym nad przesądy, nad miłość własną, i zgłębić dostatecznie sztukę lub naukę w któréj sądzić kto zamierza. A że to wszystko czynią i zachowują, a przynajmniéj o to się starają tak nazwani romantycy: ich przeto, nie kogo innego, nazywać wypada *klassykami* to jest literatami *wzorowymi*. Stosownie do téj zasady, u nas np. z żyjących pisarzów: Niemcewicz, Woronicz, Brodziński, Mickiewicz, Fredrowie, Korzeniowski, Zaleski, Odyniec i inni, będą *klassykami*, i *klassykami* tylko nazywać się powinni. Są wszyscy na jedném polu, chociaż nie z jednakową zasługą. Tych zaś którzy pogardzając wszystkiém czego nie ocenili albo nie poznali, chcieliby w rodzaj ludzki jak w małe dziecko wmówić, że cała *wzorowość* to jest *klassyczność* zamknęła się tylko we Francji, i tylko w pałacu Ludwika XIV; tych wszystkich, bez względu w jakim kraju mieszkają, będziemy zwa... nie inaczéj tylko *Francuzami XVII wieku*. Napróżno ci panowie radziby nas przekonać że są czém inném. Napróżno pragnęliby przywłaszczyć sobie imie klassyków. To imie służyć im nie może: przed sądem bowiem każdego światłego czytelnika wszyscy klassycy całego świata jawnie się ich wypiérają jako literackich samozwańców. Nie przyznaje się do nich równie Arystoteles jak Szlegel. Daremnie oni nieboszczyka Greka usiłują przemówić na swoją stronę, nadając mu pochlebnie godność swego króla lub xiążęcia. Może on im być wdzięczny za ten stopień; ale doszłe do nas dzieła jego pokazują oczywiście, iż nie miał wcale tych zabobonów i śmieszności jakie w niego wmawiają: owszem, najzapaleńszy dzisiejszy romantyk nie mógłby napisać nic przeciw nim mocniejszego nad to co w różnych miejscach xiąg Arystotelesa wynaleść można. Sam nawet Horacy, lubo w sądach swoich o sztuce krótszego był wzroku niż dwaj wspomnieni teoretycy grecki i niemiecki, sam mówię Horacjusz okazuje nierównie więcéj literackiéj tolerancji, i nie jest tak zabitym *francuzem XVII wieku*. Niestety! przeciwko tak nazwanym klassykom (których po raz ostatni tém miłém nazywam imieniem) jest cały świat dawny i nowy, pogański i chrześcijański. Czego ci panowie chcą od dobrych, starych Greków? Przecież i my czytać umiemy. Te np. jedności dramatyczne, o których nam tak często mówią i powtarzają, gdzież są jawniéj podeptane i wzgardzone jak w dziełach mistrzów greckich?

Tym więc sposobem wojna tak długo trwająca odmienia swoje szeregi. Po jednéj stronie zostają *powszechni klassycy*, po drugiéj sami *francuzi XVII wieku*. Miejmy nadzieję, że po tém sprawiedliwém rzeczy wyjaśnieniu (które łatwo poprzeć cytacjami) jeżeli nie zgoda i podda-

nie się słabszych, przynajmniéj rozejm może prędzéj nastąpi, z pociechą wszystkich przyjaciół spokojności i tego, który ma honor pisać się WMPana Dobr. najniższym sługą. Kasper Prawdzic.

P. S. Nie wspomniałem w moim liście o tych którzy potępiając sławnych francuzkich autorów dla tego tylko że nie pisali po niemiecku albo po angielsku, lub zwierszowawszy jaką balladę choćby nudną i niesmaczną, głoszą się także *romantykami*. Ci panowie mogą sobie walczyć z *francuzami XVII wieku*, jeśli im się tak podobać będzie: wszelako jako także fałszywi samozwańcy, nie mogą należeć do *powszechnych klassyków*, o których myśl moją wyłożyłem. K. P.

— Dziś zrana zimna stopni 2. — Wczoraj w poł. ciepła 5.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia* 15 *kwietnia*. — Ku rjer londyński zapewnia, że wyprawa brazylską przeciw Portugalji nie przyjdzie do skutku.

— Wiele officérów na połowie żołdu przyjęło służbę wojskową częścią u sułtana, częścią u wice króla egipskiego.

— Sławnego podróżnego Moorcrafta papiery nie zaginęły, jak donoszono, ale znajdują się w posiadaniu kompanji wschodnio-indyjskiéj. Węgierski podróżny Keres, który od lat kilku przebywa w górach Himalaja, trudni się ciągle poznaniem języka tybetańskiego i ma zamiar wydać grammatykę i słownik tego języka.

AUSTRJA. — *Z Wiednia d.* 15 *kwietnia*. — W wojsku naszém zaszły znowu wielkie awanse. Feldmarszałek porucznik hr. Józef Radecki został jenerałem jazdy, a feldmarszałek porucznik baron Radiwojewicz feldzejgmejstrem na granicy Banatu warazdyńskiego i karłowickiego. Wielu officerów wyższego stopnia otrzymało pensje wysłużone.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 15 *kwietnia*. — W tegorocznym almanaku królewskim, niedawno wydanym, czytamy pod artykułem Portugalja: Marja II, ur. d. 4 kwietnia 1819; córka Pedra, cesarza brazylskiego, *królowa portugalska i algarbska*, w skutku abdykacji ojca w d. 2 maja 1826, zaślubiona w Wiedniu z Don Miguelem, ur. 16 paźdz. 1802 swym stryjem, infantem portugalskim, *namiestnikiem i rejentem* królestw Portugalji i Algarbji, w skutku dekretu cesarza brazylskiego z d. 3 lipca 1827.

— Papiery francuzkie spadły o 1 fr. na sto, z powodu pogłoski, o zmianie ministrów i o wysłaniu admirała angielskiego Malcolm na morze czarne.

— Donieśliśmy, mówi *Jour. du Comm.*, o pogłosce, że ministerjum zamierza swe projekta do prawa municypalnego i departamentowego ogłosić pod tytułem konstytucji dla gmin. Obecnie zapewniają nas, że tak jest rzeczywiście i że rada stanu zebrała się dzisiaj jedynie dla tego, aby wyrzec w téj mierze zdanie swoje, które jak słychać pomyślnie wypadło, i ogłoszenie za dwa dni nastąpi. — Gazeta *Courrier franç.* nie chce temu dać wiary i mniema że byłaby to nowość mogąca pociągnąć za sobą upadek systemu konstytucyjnego.

— Niektórzy z członków akademji francuzkiéj chcą wprowadzić nową pisownię, zbliżoną ile być może do sposobu wymawiania. Dla próby umieszczamy następujący podpis: *Jouy, manbre de l'Aqadémi franseze.* — Wyraz *excuse* piszą ci panowie *eqsquze*.

— List odebrany z Alexandrji pod datą 7 lutego, donosi co następuje: Przybył tu powiernik deja algierskiego Houssy-Vrione, który powiada, że pan jego postanowił odrzucić wszelkie układy z Francją do zgody dążące. W całym kraju wybierają rekruta a w razie nagłéj potrzeby wszyscy mężczyzni zdatni do noszenia broni, wzięci będą do służby wojskowéj. Zaciągają nawet cudzoziemców, a warownie miasta z pośpiechem utwierdzają. Cesarz marokański przysłał dejowi 100 dział, które już do Algieru przybyły. Nad brzegiem usypano mały szaniec, który powierzono kaimakanowi dowodzącemu 200 żołnierzami i 24 artylerzystami, po większéj części cudzoziemcami.

— Słychać że cesarz Don Pedro, ma zamiar zaslubić sobie jednę z córek xiącia Orleanu.

— Na statku pocztowym *Marchioness of Salisbury*, powrócił z Rio Janeiro dawniejszy minister sprawiedliwości w Portugalji Guerreiro. Słychać że cesarz Don Pedro, mianował go sekretarzem rejencji, w imieniu Donny Marji ustanowić się mającéj.

— Dnia 12 jako w rocznicę powrotu Burbonów do Francji, przemówił do króla w imieniu izby deputowanych, prezes jéj Pan Royer Collard i między innemi rzekł: "Pod wzniosłą opieką powróconéj dynastji, porządek i wolność zawarły niezłomne odtąd przymierze, a po długich nieszczęściach, pozostała nam wewnątrz ustawa, zewnątrz nieśmiertelna sława. Piękna Francja nie posiadała nigdy tyle ubezpieczonego szczęścia. Ludy Twoje, N. Panie, wiedzą o tém, i wdzięczne są za to sercu Twojemu i królewskim cnotom Twoim."

— Dziennik Konstytucjonista, oskarżył sądownie o potwarz Gazetę Codzienną która rozgłosiła, że Konstytucjonista przeniewierzył się ze składkami dla dzieci jenerała Foy. Karę pieniężną przeznacza konstytucjonista na dom żebraków, którego Gazeta Codzienna nie wielką jest przyjaciołką.

— Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 10 kwietnia czytano same petycje. Kilka dało powód do dyskussji. Adwokat paryzki Lucas podał izbie memorjał o instrukcji elementarnéj i zaprowadzeniu systemu pokuty w więzieniach. P. Laborde wziął ztąd pochop do wystawienia błogich skutków instrukcji ludu, a za przykład przytoczył dobrze urządzone szkoły w Szkocji, gdzie też na 23,000 ludności przypada tylko jeden przestępny, gdy tymczasem w Anglji przypada jeden przestępny na 1500 ludności. Baron Pelet de la Lozere, mówiąc o uniwersytecie, powiedział, że założyciel téj szkoły (Napoleon) zawsze olbrzymiemi zajęty myślami, chciał nawet najmniejsze szkółki wiejskie zaplątać w jéj sieć ogromną, a to dla tego, aby podciągnąć wszystko pod jedność centralizującą, przez co instrukcji elementarnéj wielce zaszkodził, bo nie ma lepszego i łatwiejszego środka do rozszerzenia jéj, jak municypalizacja jéj. Mieszkańcy pewnéj wsi złożyli izbie skargę na swego plebana. Pan Franque złożył petycję o zniesienie prawa o świętokradztwie.

— W Breście obchodzili Portugalczykowie z uroczystością rocznicę urodzin Donny Marji. W teatrze śpiewano portugalski himn narodowy.

— P. Champollion młodszy dostał się d. 31 grudnia do ostatniego celu swéj podróży, to jest do drugiego spadku Nilu. Listy jego z Wadel-Chalfa, zawierają ciekawe

LIST PODAJĄCY SPOSÓB NA ZGODĘ.

Mości Redaktorze! Już kilka lat upływa jak mniéj więcéj wszystkie nasze gazety i dzienniki zachorowały i ciągle chorują na *romantyczność* i *klassyczność*. Jeżeli spokojny czytelnik zmęczony widokiem nieustannych walk, zatargów i kłótni szuka dla siebie ulgi i wypoczynku w pismach zagranicznych: niestety! zawodzi się w nadziejach; albowiem przekonywa się że i u cudzych nie lepiéj niż między swoimi. *Romantyczność* i *klassyczność* wszędzie na placu! *Romantyczność* i *klassyczność*, te dwa śmiertelne wrogi, wszędzie, chociaż nierówną bronią z sobą się pojedynkują: a biédna publiczność kilku narodów, rada nie rada, musi im służyć za sekundanta a przynajmniéj za widza! Przyznaj, mości Redaktorze, iż największą w świecie niesłusznością jest ta napaść literatów na nas spokojnych i cichych padołu tego mieszkańców. Wszakże nie wszyscy są i chcą być autorami, uczonymi, literatami, professorami, poetami, wierszopisami, rymotwórcami, nie wszyscy nawet recenzentami i krytykami: cóż więc nas innych, pow... ...nich, pospolitych ludzi, (a liczba nasza nie mała) co, pytam się, może nas obchodzić i zajmować jakaś romantyczność albo jakaś klassyczność, iżbyśmy pomimo naszéj woli i gwałtem mieli zostawać spólnikami zwad, kłótni, łajań i hałasów tych albo owych panów piszących? Czyż do tylu biczów i klęsk ziemi chcą nam ci panowie jeszcze nowe przydawać i fabrykować, a to przez romantyczność i klassyczność? Albo czyliż wyrzekłszy się czytania nawet gazet, mamy dobrowolnie puścić na zmarnowanie ten znaczny wydatek jaki ojcowie dla nas ponieśli opłacając naszych nauczycieli?... Szczérze przejęty prawdą tych żalów, myślałem z biédy czyby już w istocie żadnego nie było środka ani sposobu na rozbrojenie walczących? Zastanawiając się nad naturą i prowadzeniem wojny klassyków z romantykami, wpadłem na myśl, że największą do niéj podnietą mogą być same przezwiska i brzmienia wyrazów. Wniosłem więc sobie, iż może stósowna reforma przezwisk zrządziłaby zmianę w położeniu nieprzyjaciół, przez co zawziętość bitew mogłaby z czasem osłabnąć. Utwierdziła mię w téj uwadze rozmowa którą niedawno miałem z jednym z szanownych moich sąsiadów. Potępiał on *romantyczność*, a wychwalał *klassyczność*. Dla czego? Oto: *romantyczność* uważał za to samo co *romansowość*; a że był nieprzyjacielem romansów w praktyce życia, (gdyż tego rodzaju syna jego rozrywki, zdały mu się zbyt kosztownemi) i czytanie romansów uważał za stratę czasu, (gdyż to, zdaniem jego, nie przyczyniało się w niczém ani do pomnożenia majątku, ani do polepszenia gospodarstwa) więc i *romansowość* czyli *romantyczność* miał za rzecz zupełnie naganną. I znowu: ponieważ przez *klassyczność* rozumiał to co jest *klassyczne* czyli *wzorowe*, rostropnie przeto wnosił, iż przy zdrowych zmysłach nikt nie może potępiać *klassyczności* to jest *wzorowości*. Mój sąsiad jest człowiekiem rozsądnym, jak to panie redaktorze możesz sądzić z powyższego wnioskowania: szkoda tylko że jego zasady są całkiem fałszywe. W rzeczy samej, nic nie jest mniéj *wzorowością* czyli *klassycznością* jak tak nazwana *klassyczność*; żaden śmiertelny nie może być mniéj *klassykiem* to jest literatem *wzorowym* jak tak nazwani *klassycy*, przeciwnicy *romantyczności*. Albowiem, jakiż przymiot może być więcéj właściwy literatowi *wzorowemu* to jest *klassykowi* jak przymiot bezstronności i zdrowego zdania? a cóż sprawiedliwéj bezstronności i zdrowemu zdaniu może być bardziéj przeciwnego jak upór który całą prawdę, całą naukę, całą doskonałość chce przyznać pisarzom jednego tylko narodu i jednego tylko wieku? A więc panie redaktorze, konieczna jest w dzisiejszym czasie reforma nazwisk.

Zgodzisz się zapewne ze mną, iż aby zostać literatem *wzorowym*, to jest *klassykiem*, trzeba umiéć wiele języków; trzeba znać literaturę wszystkich ukształconych narodów starożytnych i nowożytnych; trzeba oddawać słuszność wszystkim pisarzom obdarzonym talentem i uposażonym nauką; trzeba nadewszystko być wyższym nad przesądy, nad miłość własną, i zgłębić dostatecznie sztukę lub naukę w któréj sądzić kto zamierza. A że to wszystko czynią i zachowują, a przynajmniéj o to się starają tak nazwani romantycy: ich przeto, nie kogo innego, nazywać wypada *klassykami* to jest literatami *wzorowymi*. Stosownie do téj zasady, u nas np. z żyjących pisarzów: Niemcewicz, Woronicz, Brodziński, Mickiewicz, Fredrowie, Korzeniowski, Zaleski, Odyniec i inni, będą *klassykami*, i *klassykami* tylko nazywać się powinni. Są wszyscy na jedném polu, chociaż nie z jednakową zasługą. Tych zaś którzy pogardzając wszystkiém czego nie ocenili albo nie poznali, chcieliby w rodzaj ludzki jak w małe dziecko wmówić, że cała *wzorowość* to jest *klassyczność* zamknęła się tylko we Francji, i tylko w pałacu Ludwika XIV; tych wszystkich, bez względu w jakim kraju mieszkają, będziemy zwa... nie inaczéj tylko *Francuzami XVII wieku*. Naprózno ci panowie radziby nas przekonać że są czém inném. Naprózno pragnęliby przywłaszczyć sobie imie klassyków. To imie służyć im nie może: przed sądem bowiem każdego światłego czytelnika wszyscy klassycy całego świata jawnie się ich wypiérają jako literackich samozwańców. Nie przyznaje się do nich równie Arystoteles jak Szlegel. Daremnie oni nieboszczyka Greka usiłują przemówić na swoją stronę, nadając mu pochlebnie godność swego króla lub xiążęcia. Może on im być wdzięczny za ten stopień; ale doszłe do nas dzieła jego pokazują oczywiście, iż nie miał wcale tych zabobonów i śmiészności jakie w niego wmawiają: owszem, najzapaleńszy dzisiejszy romantyk nie mógłby napisać nic przeciw nim mocniejszego nad to co w różnych miejscach xiąg Arystotelesa wynaleść można. Sam nawet Horacy, lubo w sądach swoich o sztuce krótszego był wzroku niż dwaj wspomnieni teoretycy grecki i niemiecki, sam mówię Horacjusz okazuje nierównie więcéj literackiéj tolerancji, i nie jest tak zabitym *francuzem XVII wieku*. Niestety! przeciwko tak nazwanym klassykom (których po raz ostatni tém miłém nazywam imieniem) jest cały świat dawny i nowy, pogański i chrześcijański. Czego ci panowie chcą od dobrych, starych Greków? Przecież i my czytać umiemy. Te np. jedności dramatyczne, o których nam tak często mówią i powtarzają, gdzież są jawniéj podeptane i wzgardzone jak w dziełach mistrzów greckich?

Tym więc sposobem wojna tak długo trwająca odmienia swoje szeregi. Po jednéj stronie zostają *powszechni klassycy*, po drugiéj sami *francuzi XVII wieku*. Miejmy nadzieję, że po tém sprawiedliwém rzeczy wyjaśnieniu (które łatwo poprzeć cytacjami) jeżeli nie zgoda i podda-

nie się słabszych, przynajmniéj rozejm może prędzéj nastąpi, z pociechą wszystkich przyjaciół spokojności i tego, który ma honor pisać się WMPana Dobr. najniższym sługą. Kasper Prawdzic.

P. S. Nie wspomniałem w moim liście o tych którzy potępiając sławnych francuzkich autorów dla tego tylko że nie pisali po niemiecku albo po angielsku, lub zwierszowawszy jaką balladę choćby nudną i niesmaczną, głoszą się także *romantykami*. Ci panowie mogą sobie walczyć z *francuzami XVII wieku*, jeśli im się tak podobać będzie: wszelako jako także fałszywi samozwańcy, nie mogą należeć do *powszechnych klassyków*, o których myśl moją wyłożyłem. K. P.

— Dziś zrana zimna stopni 2. — Wczoraj w poł. ciepła 5.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia* 15 *kwietnia*. — Kurjer londyński zapewnia, że wyprawa brazylską przeciw Portugalji nie przyjdzie do skutku.

— Wiele officerów na połowie żołdu przyjęło służbę wojskową częścią u sułtana, częścią u wice króla egipskiego.

— Sławnego podróżnego Moorcrafta papiery nie zaginęły, jak donoszono, ale znajdują się w posiadaniu kompanji wschodnio-indyjskiéj. Węgierski podróżny Keres, który od lat kilku przebywa w górach Himalaja, trudni się ciągle poznaniem języka tybetańskiego i ma zamiar wydać grammatykę i słownik tego języka.

AUSTRJA. — *Z Wiednia d.* 15 *kwietnia*. — W wojsku naszém zaszły znowu wielkie awanse. Feldmarszałek porucznik hr. Józef Radecki został jenerałem jazdy, a feldmarszałek porucznik baron Radiwojewicz feldzejgmejstrem na granicy Banatu warazdyńskiego i karłowickiego. Wielu officerów wyższego stopnia otrzymało pensje wysłużone.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 15 *kwietnia*. — W tegorocznym almanaku królewskim, niedawno wydanym, czytamy pod artykułem Portugalja: Marja II, ur. d. 4 kwietnia 1819; córka Pedra, cesarza brazylskiego, *królowa portugalska i algarbska*, w skutku abdykacji ojca w d. 2 maja 1826, zaślubiona w Wiedniu z Don Miguelem, ur. 16 paźdz. 1802 swym stryjem, infantem portugalskim, *namiestnikiem i rejentem* królestw Portugalji i Algarbji, w skutku dekretu cesarza brazylskiego z d. 3 lipca 1827.

— Papiery francuzkie spadły o 1 fr. na sto, z powodu pogłoski, o zmianie ministrów i o wysłaniu admirała angielskiego Malcolm na morze czarne.

— Donieśliśmy, mówi *Jour. du Comm.*, o pogłosce, że ministerjum zamierza swe projekta do prawa municypalnego i departamentowego ogłosić pod tytułem konstytucji dla gmin. Obecnie zapewniają nas, że tak jest rzeczywiście i że rada stanu zebrała się dzisiaj jedynie dla tego, aby wyrzec w téj mierze zdanie swoje, które jak słychać pomyślnie wypadło, i ogłoszenie za dwa dni nastąpi. — Gazeta *Courrier franç.* nie chce temu dać wiary i mniema że byłaby to nowość mogąca pociągnąć za sobą upadek systemu konstytucyjnego.

— Niektórzy z członków akademji francuzkiéj chcą wprowadzić nową pisownię, zbliżoną ile być może do sposobu wymawiania. Dla próby umieszczamy następujący podpis: *Jouy, manbre de l'Aqadémi franseze*. — Wyraz *excuse* piszą ci panowie *eqsquze*.

— List odebrany z Alexandrji pod datą 7 lutego, donosi co następuje: Przybył tu powiernik deja algierskiego Houssy-Vrione, który powiada, że pan jego postanowił odrzucić wszelkie układy z Francją do zgody dążące. W całym kraju wybierają rekruta a w razie nagłéj potrzeby wszyscy mężczyzni zdatni do noszenia broni, wzięci będą do służby wojskowéj. Zaciągają nawet cudzoziemców, a warownie miasta z pośpiechem utwierdzają. Cesarz marokański przysłał dejowi 100 dział, które już do Algieru przybyły. Nad brzegiem usypano mały szaniec, który powierzono kaimakanowi dowodzącemu 200 żołnierzami i 24 artylerzystami, po większéj części cudzoziemcami.

— Słychać że cesarz Don Pedro, ma zamiar zaślubić sobie jednę z córek xięcia Orleanu.

— Na statku pocztowym *Marchioness of Salisbury*, powrócił z Rio Janeiro dawniejszy minister sprawiedliwości w Portugalji Guerreiro. Słychać że cesarz Don Pedro, mianował go sekretarzem rejencji, w imieniu Donny Marji ustanowić się mającéj.

— Dnia 12 jako w rocznicę powrotu Burbonów do Francji, przemówił do króla w imieniu izby deputowanych, prezes jéj Pan Royer Collard i między innemi rzekł: "Pod wzniosłą opieką powróconéj dynastji, porządek i wolność zawarły niezłomne odtąd przymierze, a po długich nieszczęściach, pozostała nam wewnątrz ustawa, zewnątrz nieśmiertelna sława. Piękna Francja nie posiadała nigdy tyle ubezpieczonego szczęścia. Ludy Twoje, N. Panie, wiedzą o tém, i wdzięczne są za to sercu Twojemu i królewskim cnotom Twoim."

— Dziennik Konstytucjonista, oskarżył sądownie o potwarz Gazetę Codzienną która rozgłosiła, że Konstytucjonista sprzeniewierzył się ze składkami dla dzieci jenerała Foy. Karę pieniężną przeznacza konstytucjonista na dom żebraków, którego Gazeta Codzienna nie wielką jest przyjaciołką.

— Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 10 kwietnia czytano same petycje. Kilka dało powód do dyskussji. Adwokat paryzki Lucas podał izbie memorjał o instrukcji elementarnéj i zaprowadzeniu systemu pokuty w więzieniach. P. Laborde wziął ztąd pochop do wystawienia błogich skutków instrukcji ludu, a za przykład przytoczył dobrze urządzone szkoły w Szkocji, gdzie też na 23,000 ludności przypada tylko jeden przestępny, gdy tymczasem w Anglji przypada jeden przestępny na 1500 ludności. Baron Pelet de la Lozere, mówiąc o uniwersytecie, powiedział, że założyciel téj szkoły (Napoleon) zawsze olbrzymiemi zajęty myślami, chciał nawet najmniejsze szkółki wiejskie zaplątać w jéj sieć ogromną, a to dla tego, aby podciągnąć wszystko pod jedność centralizującą, przez co instrukcji elementarnéj wielce zaszkodził, bo nie ma lepszego i łatwiejszego środka do rozszerzenia jéj, jak municypalizacja jéj. Mieszkańcy pewnéj wsi złożyli izbie skargę na swego plebana. Pan Franque złożył petycję o zniesienie prawa o świętokradztwie.

— W Breście obchodzili Portugalczykowie z uroczystością rocznicę urodzin Donny Marji. W teatrze śpiewano portugalski himn narodowy.

— P. Champollion młodszy dostał się d. 31 grudnia do ostatniego celu swéj podróży, to jest do drugiego spadku Nilu. Listy jego z Wadel-Chalfa, zawierają ciekawe

szczegóły o wielkiéj świątyni w Ibsambule, wykutéj ze skały.

— W prowincji Nicaragua, w Ameryce środkowéj, wybuchnęła rewolucja. Jenerał Cerdas i jego officerowie zostali rozstrzelani. Zaczęła się wojna domowa i bandy rozbójnicze dopuszczają się wielkich bezprawi.

NIEMCY. — Roboty około twierdzy w Ingolstadt, rozpoczęły się z dniem 15 b. m. przy warowni pracuje 800 ludzi, tyleż przy obrabianiu kamieni i w cegielniach.

PORTUGALJA. -- *Z Lizbony dnia 28 marca.* -- Wychodźców hiszpańskich, których jak wiadomo, na okrętach jako więźniów trzymano, jest teraz tylko 1500, Wielu z nich, żąda paszportów do Hiszpanji.

-- Chciano przedać dom margrabiego Palmella, i odstępowano go pewnemu Anglikowi za 5000 gwineów; jakkolwiek tak tanie kupno znaczne zapewniało mu korzyści, nie chciał jednak przywieść go do skutku.

PRUSY. — *Z Torunia, dnia 9 kwietnia.* — Pod Krakowem puściła Wisła dnia 21 marca, a na granicy prusko-polskiéj ruszyła w sposób okropny w dniu 4 do 6 kwietnia. Niezmierna massa lodu do 3 stóp grubego, zatrzymała się dnia 5 o 4 mile poniżéj Torunia między górami pod Ostromęckiem i Czarnowem. Zatrzymana Wisła podniosła się do 30 stóp i wraz z ogromnemi lodu massami wdarła się na kilka stóp po nad groble, które na przestrzeni 3 mil bronią urodzajnych i dobrze uprawnych żuław toruńskich, przedarła także same groble w kilku miejscach i zalała od godziny 4 do 8 wieczorem całą tę piękną przestrzeń na półczwartéj mili kwadratowéj, na któréj mieszkało 362 rodzin w 246 domach. W niektórych miejscach dosięgła woda dachów, ale spieszny ratunek sprawił, że ludzie zostali ocaleni i tylko bydła dosyć potonęło. Mieszkańcy nie mogą jeszcze obliczyć strat poniesionych. Wielu domów nie ma ani śladu, inne zupełnie zniszczone. Od lat 1570, 1584 i 1819 nie było w téj okolicy tak wielkiego wylewu. Pale tutejszego na 2200 stóp długiego mostu zupełnie zrujnowane. Resztę mostu wcześniéj zebrano.

SZWECJA. — Król J. pruski posłał do Sztokholmu fligeladjutanta swego, podpułkownika Bojanowskiego z odpowiedzią na uwiadomienie o zgonie xiężny Zofji Albertyny. Officer ten przejeżdżał d. 15 kwietnia przez Hamburg.

— Stósownie do życzenia sejmu, odbędzie się koronacja królowéj szwedzkiéj w miesiącu maju.

TURCJA. -- *Ze Stambułu, dnia 26 marca.* -- Dnia 21 b. m. jako w dniu 15 świąt Ramazanu, w którym obchodzi się uroczyście święto zwiedzenia szat proroka, wydał sułtan obszerne postanowienie tyczące się zaprowadzenia nowego stroju dla urzędników w dni galowe. We wstępie tego postanowienia powiedziano: Jak każdemu wiadomo, szaty i ubiory wyznawców izlamizmu, były początkowo, stósowne do szlachetnego prawa, dalekie od wszelkiéj rozrzutności, wszakże dostateczne dla okrycia ciała. Ale z czasem, i gdy spokojne życie miejskie górę wzięło, ogarnęła umysły wszystkich chęć strojenia się i paradowania. Jeden spoglądał na drugiego z zazdrością; codzienny ubiór, a szczególniéj ubiory urzędników i członków dywanu przestąpiły wnet przepisy szlachetnego prawa, i podczas, gdy w nich liczne zachodziły zmiany, dawały powód do wielorakiego marnotrawstwa i rozmaitych nadużyć. Ale niewątpliwą jest rzeczą, że Bogu dzięki i chwała, wartość i znaczenie urzędów ze stanu uczonego, panów rycerskich, i sług publicznych pod cieniem Jego Wysokości, według rozmaitych stopni, większe są od wszelkiéj w ubiorze ozdoby, a nawet oczywistą jest rzeczą, że właściwa sława każdego muzułmanina, nabywa się tylko przez uznaniającą siłę izlamizmu i przywdzianie szat bojaźni Boga i religji. Gdy pomimo tego zbytek w ubiorach powszechnie się zakradł, a niniejszy nowy rzeczy porządek zaprowadzony dla przywrócenia przepisów i praw zasadniczych państwa ottomańskiego, jedynie to ma na celu, jak przyłożyć się najlepiéj do świętego boju i ze względem na potrzeby ciała w każdym razie przywieść do skutku pierwotne przykazania izlamizmu, przeto pod względem tak administracyjnym, jak religijnym, uznano za potrzebę znieść nadużycia, które się zakradły do porządku ubiorów i uregulować je w sposób, któryby w każdym razie w wojnie i pokoju, lekkość i wygodę, a we względzie tak ekonomicznym, jak fizycznym, powszechny pożytek sprawić mógł; oprócz tego zaś usunąć szkodliwe w obec prawa i rozumu marnotrawstwo, a szczególniéj zachować zostających w służbie publicznéj urzędników od zbytecznych wydatków, do jakich w stosunku do urzędów swych byli zmuszeni. W skutku tych uwag ustanowione zostały z rozkazu iego wysokości sułtana i zgodnie ze zdaniem wszystkich rozsądnych i poczciwych osób, następujące artykuły nowego porządku ubiorów dla osób rządowych w dni galowe które niniejszém podają się do wiadomości publicznéj. (Następują szczegółowe opisy ubiorów dla każdego urzędnika.)

W tym samym dniu sułtan, otoczony dygnitarzami dworskimi i krajowymi, udał się do skarbcu cesarskiego, aby zwiedzić szatę proroka, i po skończonym uroczystym obrzędzie, przemówił do zgromadzenia, rozwijając zamiar nowego, w tym dniu wydanego postanowienia, a mianowicie wypędzenie zbytku i zaprowadzenie większéj prostoty w ubiorze, i przypominając obecnym, że piérwsi wyznawcy izlamizmu nie nosili szat paradnych, unikali miękkości i rozrzutności, ale natomiast zwyciężali w Europie, Azji i Afryce i że teraźniejsze okoliczności, oraz czasy wojenne, na każdego muzułmanina wkładają obowiązek naśladowania, wstrzemięźliwości, prostoty i poświęcenia się przodków. Dalsze reformy ubioru innych części ludności, a nawet płci żeńskiéj będą stopniowo zaprowadzone.

-- Dnia 23 marca odpłynęła z przed zbrojowni ku ujściu Bosforu flotta, złożona z 4 okrętów linjowych, 2 fregatt 3 korwet, 3 brygów i 18 statków palnych i szalup kanonierskich. (D. A.)

— Z włoskich i greckich portów jednozgodnie donoszą, że w eskadrach sprzymierzonych zaszły wielkie poruszenia i że szczególniéj Anglicy na wyspach jońskich czynią wielkie przygotowania wojenne. Powiększono tam załogi i sądzą, że rząd angielski ukończyć chce stanowczo sprawę grecką, w czém sprawy własnego kraju były mu dotąd na przeszkodzie. Po przejściu emancypacji, będzie mogła Anglja potężnie wystąpić i zapewnie wystąpi. Poseł jéj jedzie do Stambułu, aby wnijść w układy z Portą i pozostać tam dla pełnienia obowiązków dyplomatycznych. Gabinet francuzki obstaje co do słowa przy traktacie londyńskim i pobyt posła francuzkiego będzie zależał od tego, jak Porta przyjmie warunki, które obadwa posłowie mają przełożyć.

TEATR FRANCUZKI. Dziś piérwszy raz komedjo-opera: *Riquet à la houppe ou le pouvoir de l'amour.* Rozpocznie widowisko komedja: *Les fausses confidences.*

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWMIEJSKIEJ NRO 163. W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEJ NRO 472